Cena jednego egzemplarza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 10. Kraków, dnia 6 marca 1927. Rok XVII.



LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.283.

O wołach, które nie umieją być salonowcami.

W nrze 52 „Głosu Prawdy" z 23 lutego, organu obecnego rządu, cała czwarta strona została zadrukowana „odpowiedziami ankietowemi" przeciwko Kościołowi katolickiemu w Polsce w ogólności, a w szczególności przeciwko duchowieństwu polskiemu. Jest to stek bredni, gołosłownych, głupich napaści, bez żadnych dowodów, wszystko widocznie obliczone na naiwnych i bezkrytycznych czytelników, a intencja tego jasna: Zohydzić duchowieństwo katolickie (bo o innych ani słówka!).

Przypatrzmy się pokrótce — bo szkoda czasu i papieru — wypocinom „obywateli" ankietowców, z których zaledwie paru miało odwagę się podpisać, o ile wogóle nie są to nazwiska zmyślone.

Zastrzegam się zgóry, że nie mam zamiaru bronić Kościoła i duchowieństwa, bo się bez tego obejdzie, ale jako Polak i katolik muszę z oburzeniem zawołać do hultajów, bryzgających błotem w biały dzień w państwie demokratycznem i to w dzienniku, uchodzącym za organ rządowy: „Hola, opryszki, nie igrajcie z ogniem, nie podpalajcie w zaślepieniu i nienawiści własnego domu!"

Na wstępie pisze redakcja od siebie: „Nawet monarchiści, kobiety pobożne, uczestniczki naszej ankiety, wołają: Precz z władztwem czarnych sutan w szkole i urzędzie, w obyczajach naszych (tu go boli!) — w małżeństwie i polityce!" Pod takiem hasłem idą „odpowiedzi" mądre, dowcipne, szlachetne!

Pierwszy ankietowiec bezimienny (zapewne pismak z redakcji) rozdziera szaty nad tem, że polski naród uznaje papieża w Rzymie i biskupów w kraju, że to wychodzi na szkodę rządowi świeckiemu, który „w oczach ludu jest złem koniecznem". W jaki sposób, o tem nie mówi oszczerca, ale zato śmiało rżnie dalej: „Stąd też Rzym z zapałem, godnym lepszej sprawy, broni polskiej ciemnoty, stąd nauczyciel, który chce chłopską duszę naprawdę oświecić, spotyka się z taką zaporą ze strony księdza, że wobec bierności władz świeckich i społeczeństwa ręce opuścić i skapitulować musi".

Czy Ci nie dość tego, kochany Czytelniku! Czy to trzeba zbijać? Jużeś sobie pewnie pomyślał: Bodaj się udławił tem bezwstydnem kłamstwem i oszczerstwem, hajdamako!

Drugi, podpisany: Haes „z pod Bochni“, „chciałby u steru rządu widzieć ludzi, którzyby naszemu społeczeństwu zdjęli pęta niewoli duchowej. Instytucja (t. zn. Kościół), która je nałożyła, staje w poprzek wszelkim, najszlachetniejszym poczynaniom, hamuje postęp, bo to wymysł szatański, gubi oświatę, a utrzymując społeczeństwo w przysłowiowej „bojaźni Bożej“ i sprawując „rząd dusz“ po dyktatorsku — wytworzyła społeczeństwo lękliwe, obłudne, egoistyczne...“ Widzisz, Czytelniku, że tak pisać może tylko zajadły żyd, zawiedziony meches lub zagorzały mason, wróg Boga i wszelkiej religji.

Jak pierwszy żąda rozdziału Kościoła od państwa, tak ten „natychmiastowego zalegalizowania Kościoła narodowego“. — A więc cele jasne!

Jakiś prof. Z. Mazur (Suwałki), „poszerzający w sposób jasny i światły całokształt zagadnienia szkolnego“, dochodzi między innemi do bardzo „światłego“ wniosku, że „kołtun tylko kołtuna zrodzi“. Rozumowanie tego „profesora“ nasuwa grube podejrzenie, czy nie jest on zrodzony tylko przez kołtuna; trudno cytować cały jego „memorjał“, ale sobie pozwolę uszczknąć najpikantniejszy kwiateczek: „W szkole — pisze — kler nie może mieć żadnego wpływu, szkoła winna stać się natychmiast zupełnie świecka“. Czyż więcej potrzeba? Na co nauka o Bogu, na co religja, skoro zwierzęta żyją bez tego!

Oczywiście, jak wszyscy inni, tak i ten ankietnik ryczy na całe gardło: „Dość już konkordatu — zerwać konkordat“, by nietylko „szkołę wyzwolić od wpływów duchowieństwa“, ale także „społeczeństwo dorosłych“.

„Praca konkursowa“ Franciszka Blinowskiego z Dubiel „jest pełna myśli światłych, radykalnych i zdrowo republikańskich“. Oto próbka jego światłych myśli: „Dusza moja jest tylko moją i kto próbuje ją gwałtem przekształcić, ten ją tylko strasznie rani. Każda myśl ma jednakowe prawo bytu. **Nie można zmienić wołu w salonowca, ubierając go w najmodniejszy nawet frak“.** — Kapitalnym jesteś, Panie Franciszku! Możesz Pan pozostać wołem przez całe życie! Nie wiem, czyby miał ochotę który ksiądz ciągnąć Pana, jeżeli nie do salonu, to do kościoła, czy to za rogi, czy za ogon? Jak żyję, nie widziałem, by kogokolwiek gwałtem ciągnięto do kościoła. Poczciwy wół idzie sam, gdy widzi wrota otwarte. „Indywidualność ducha musi być uszanowana“ — pisze p. Franciszek i słusznie. Dlatego narzucanie bezkrytycznym czytelnikom (a takich jest najwięcej) „odpowiedzi“ tego rodzaju „ankiety“, jest zabijaniem „indywidualności ducha“ i chęcią „przekształcenia gwałtem“ katolickiego wołu w bezwyznaniowego salonowca.

Gdyby ankietowcy i redaktorzy „Głosu Prawdy“ nie byli ordynarnemi wołami, ale choć trochę salonowcami, toby mieli więcej respektu dla religji i Kościoła katolickiego, więcej szacunku dla obrońców i pionierów kultury, patrjotyzmu, dobrych obyczajów, języka i tradycyj ojczystych, jakimi byli i są księża polscy.

Redaktorzy „Głosu Prawdy“ (który się powinien nazywać Głosem kłamstwa i błagi) nie połapali się, że w odpowiedzi p. Wesołowskiego z Pomorza mieści się potępienie tego, co się stało w maju 1926 r., a co oni wynoszą pod niebiosy. P. W. jest za oddzieleniem Kościoła od państwa; „duchowieństwu — pisze — nie dozwolić prowadzić żadnej polityki... jeżeli duchowieństwo i urzędnicy, wzgl. oficerowie, gdziekolwiekbądź wystąpią partyjnie, **a w szczególności przeciw istniejącemu rządowi i jego zamiarom, natychmiast zwolnić z urzędów bez odszkodowań i ukarać“.**

Głosie Prawdy: Co zrobili oficerowie i generałowie polscy w maju 1926? I co się dzieje? Oto więzi się i zwalnia ze służby tych, którzy stanęli w obronie rządu, a wynagradza tych, którzy przeciwko rządowi powstali! Czy inna moralność była do maja 1926, a inna jest po owym maju?

Nie będę cytował wszystkich „mądrych i światłych“ głosów (jest ich jeszcze kilka), ale zakończę na przytoczeniu opinji Antoniego Kurowskiego z Rzeczycy Ziemiańskiej, którego nawet „światłą podobiznę zamieszcza „Głos Prawdy“. Człek ten pisze: „Kościół winien być oddzielony i niczem nie związany z państwem. Księża pobierać winni pensje miesięczne, nie przekraczające stu złotych, oraz posiadać w używalności nie więcej, niż 6 morgów ziemi“. Oczywiście wszystkie opłaty za posługi religijne powinna pobierać gmina. Nie pisze tylko, coby się ostatecznie stało z temi opłatami, w czyjejby kieszeni utonęły, a wiadomo, że w każdej gminie są tacy, co mają dobry apetyt.

Jak widać z fotografji, człowiek ten wygląda na właściciela conajmniej 50-morgowego gospodarstwa — ładny ma kołnierz u futra — a z twarzy na pół-inteligenta. Otóż taki to chciałby widzieć w kraju katolickim duchowieństwo poniżone, skazane na nędzę i zależność od gminy! To chyba wystarczy! To także zachęta dla młodzieńców, chcących się poświęcić w stanie duchownym pracy nad ludem!

Pominę — jak już wspomniałem — inne „Głosy“, **domagające się skasowania wszystkich klasztorów, wotów po kościołach i skarbcach, słowem zrabowania całego mienia kościelnego.** Jest to poprostu jakiś chichot szatański, rozkoszowanie się samą myślą takiej możliwości.

Nie przytoczyłem ordynarnych nagłówków i bezecnych przezwisk z owej „ankiety“, by nie ranić uszu katolickich czytelników, a to, co napisałem i przytoczyłem, to w tym celu, by uświa-

domić ogół katolicki w Polsce, jakie grożą niebezpieczeństwa Kościołowi, i jak katolicy powinni iść kupą i bronić się przed zakusami żydostwa i wszelakiej masonerji. Bolesne to, jeżeli Polak i katolik (oczywiście tylko z imienia) rąbie gałąź, na której siedzi. Nie czas jednak na biadanie, tylko się łączyć, organizować i ławą do Stronnictwa Katolicko-Ludowego, które szczerze i stale broni Wiary św., Kościoła i katolickiej Polski. Ludu polski i katolicki! Do szeregów! Zdrajcom biada! Z nami Bóg, z nami Zwycięstwo!

Prof. Dr J. Borzęcki.

WIADOMOŚCI POLSKIE

Zbliżenie angielsko-polskie.

Gazety europejskie, szczególnie niemieckie rozpisują się szeroko na temat zmiany polityki angielskiej w stosunku do Polski. Zmiana ta została spowodowana tem, że Anglja, popierając do niedawna bardzo usilnie Niemcy, zawiodła się, bo w zamian za to nie uzyskała u nich poparcia przeciwko Bolszewji. Poparcia tego Anglja bardzo potrzebuje. Dlatego po zawodzie doznanym od Niemców, które cicho udzielają pomocy bolszewikom, Anglja zwróciła swą uwagę na państwa bezpośrednio sąsiadujące z Rosją, a osobliwie na Polskę. Niemcy rozgłaszają po świecie, że Polska zobowiązała się wojskowo popierać Anglję w ewentualnej wojnie z Rosją. Czynią to w tym celu, aby utrudnić otrzymanie pożyczki w Ameryce, czy też w Anglji, bo oczywiście państwu zagrożonemu nikt nie zechce pożyczać pieniędzy. Pożyczka taka jest niepewna.

Natomiast gazety wiedeńskie na podstawie swoich wiadomości z Londynu pisząc na temat zbliżenia angielsko-polskiego, twierdzą, że zbliżenie to polega jedynie na tem, iż Anglja zmierza do utworzenia „solidarności europejskiej" o charakterze nie zaczepnym, ale obronnym wobec światoburczych planów obecnych panów Moskwy. W stosunku do Niemiec zraziło w ostatnim czasie Anglję zerwanie rokowań polsko-niemieckich i obudziło nieufność do obecnego rządu niemieckiego, który pod naciskiem narodowców niemieckich, nienawidzących Polskę i wielkich obszarników obawiających się konkurencji polskich płodów rolniczych, zerwał rokowania.

W dalszym ciągu gazety te zaznaczają, że błąd niemiecki dyplomacja polska wyzyskała bardzo zręcznie, co wzmocniło stanowisko Polski w świecie. Wynikiem tego jest to, że kapitaliści amerykańscy interesują się obecnie Polską i jest nadzieja, że rychło dojdzie do skutku poważna pożyczka dla Polski w Ameryce.

O samorządzie nie myśli się poważnie.

Sprawa ujednostajnienia i wprowadzenia w życie ustawodawstwa samorządowego jakoś nie może doczekać się szczęśliwego końca. Od szeregu lat co pewien czas pojawiają się nowe projekty, odświeżane są stare i z kół sejmowych coraz pada zapowiedź, że teraz to sprawa samorządowa jest na najlepszej drodze, że maluczko a uchwali się ustawę, która 9 lat trwającą bolączkę usunie. Tak było i ostatnio. W sejmowej Komisji administracyjnej wałkowano kilka projektów, a gdy wreszcie zgodzono się na jeden (zresztą nie bardzo tęgi i szczęśliwy), zaraz dowiadujemy się, że Komisja rezygnuje w obecnej chwili z zajmowania się „w poważny sposób" ustawodawstwem samorządowem zanim w tej sprawie nie wypowie się Rząd. Jakie powody kierowały Komisją przy wydawaniu tego rodzaju uchwały, niewiadomo, bo nikt nie zbadał jeszcze, czego naprawdę chcą niektórzy nasi suwereni.

W odpowiedzi na to stanowisko Komisji ma podobno Rząd, nie próbując wnosić swego projektu, rozwiązać narazie przestarzałe rady miejskie i rozpisać nowe wybory na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej i to przedewszystkiem w b. Kongresówce, a następnie w Małopolsce.

Jeśli zatem w najbliższym czasie Komisja administracyjna nie przystąpi do ostatecznego załatwienia ustawodawstwa samorządowego, to doczekamy się zamiast unifikacji i ulepszenia organizacji samorządowych, nowego bałaganu nie odpowiadającego naszym potrzebom dzisiejszym i przedstawiającego chorobę o nowe kilka lat.

Nie wdając się w sąd, kto tutaj winien, trzeba jednak powiedzieć, że w tak poważnych sprawach jak samorząd należało wreszcie zaniechać wzajemnego łaskotania i bawienia się w kota i myszkę, a zadecydować raz i mądrze. Czas po temu byłby już najwyższy.

Czy prawo wyborcze będzie zmienione?

Sejmowa Komisja Konstytucyjna oprócz innych spraw pomniejszych zajmowała się w zeszłym tygodniu wnioskami poselskimi w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu.

Referował poseł Głąbiński, który stwierdził, że wnioski są zgodne co do jednego, a mianowicie wszystkie dążą do obniżenia liczby posłów. I tak projekt endecki proponuje obniżenie liczby posłów do 224, chadecki — do 320, chrześcijańsko-narodowy — także do 320, piastowy — do 300. Poza tem zachodzą między projektami różnice. I tak: endecy i chadecy dzielą liczbę posłów ściśle wedle okręgów, chrześcijańsko-narodowi proponują utworzenie jednego okręgu z całego państwa, zaś Piast chce, by rząd uskutecznił po-

dział ogólnej liczby mandatów wedle okręgów. Poza tem Piast wywiera szczególny nacisk w kierunku okręgów jednomandatowych. W końcu wyraża poseł Głąbiński przekonanie, że Komisji uda się, być może, tylko ustalić ogólne zasady zmiany ordynacji wyborczej, zaś opracowanie szczegółów przekazałaby Komisja rządowi.

Przeciwko temu stanowczo opierała się lewica, która zażądała odrzucenia wszystkich tych wniosków. Ponieważ jednak głosowanie wykazało, że lewica jest w mniejszości, dlatego należy się spodziewać, że Komisja dojdzie do zgody co do zasad, na jakich ordynacja wyborcza ma się opierać.

Równolegle do tych wniosków rząd wypracowuje własny projekt ordynacji wyborczej do Sejmu. Podobno ten projekt ma znacznie odbiegać od życzeń lewicy, t. j. Socjalistów, Brylowców, Żydów i t. d.

Dekret o utworzeniu Rady samorządowej.

W najbliższych dniach ma być ogłoszony dekret o utworzeniu Rady samorządowej. W skład tej Rady obok delegatów rządu, mają wejść przedstawiciele Związku miast, oraz reprezentanci gmin wiejskich. Równocześnie zamianowani zostaną członkowie Rady.

ZE ŚWIATA

Ostra nota Anglji do Rosji.

Współzawodnictwo Anglji z Rosją w polityce światowej, osobliwie w Chinach, przybrało tak ostre formy, że Anglja zdecydowała się na krok stanowczy i wysłała do Moskwy notę z zagrożeniem zerwania wszelkich stosunków, o ile polityka Moskwy się nie zmieni. Dotychczas bowiem mimo podziemnej roboty bolszewickiej, podkopującej wpływ angielski, formalne stosunki między obu rządami, były utrzymywane, a to skutkiem tego, ponieważ Moskwa już dawniej wyrzekła się urzędowo nieprzyjaznej akcji przeciwko Anglji. Tymczasem Moskwa obietnicy nie dotrzymała, ale potworzyła cały szereg komitetów rzekomo od rządu moskiewskiego niezależnych i za ich pośrednictwem prowadziła w dalszym ciągu robotę wrogą Anglji, organizując w Chinach t. zw. armję narodową i wysyłając do wszystkich angielskich krajów w Azji ajentów, celem organizowania powstań przeciwko Anglji. Otóż nota angielska żąda bezwarunkowo zaprzestania całej tej podstępnej roboty. Jeżeli Rosja tego nie uczyni, w takim razie Anglja zerwie wszelkie stosunki z rządem moskiewskim i zacznie na razie szkodzić Rosji politycznie i gospodarczo, co stanowi wobec potęgi angielskiej bardzo poważną groźbę. Politycy jednak przewdują, że nawet w najgorszym wypadku do wojny orężnej nie dojdzie.

Nota angielska sprowadzi na kraje sąsiadujące z Rosją, a więc przedewszystkiem na Polskę poważne trudności wobec dążności Angiji, aby te państwa wciągnąć w obręb swojej polityki, skierowanej przeciwko Moskwie.

Odpowiedź sowiecka.

Jak donoszą dzienniki z Moskwy, w zeszłą sobotę po południu wręczono przedstawicielowi brytyjskiemu w Moskwie notę Sowietów ustaloną przez Radę komisarzy ludowych, a będącą odpowiedzią na ostatnią notę Anglji.

Odpowiedź ma być utrzymana w ostrym tonie i stwierdza, że Anglja nie ma także i tym razem żadnych konkretnych podstaw do występowania z zarzutami przeciw Sowietom. Nota wskazuje na szereg ostrych antysowieckich wystąpień członków rządu angielskiego, występuje przeciw ultymatywnym groźbom zerwania stosunków dyplomatycznych, zastrzegając się przeciw narzucaniu Sowietom przez Anglję przepisów postępowania, oraz odpiera ton noty angielskiej w stosunku do Cziczerina. Wreszcie nota stwierdza, że Sowiety pragną pokojowego rozwoju stosunków z Anglją, a angielska groźba zerwania stosunków dyplomatycznych z Sowietami nie może przyczynić się do utrwalenia pokoju w Europie.

W kotle chińskim.

Chiński komendant miasta Szanghaju skazał w jednym dniu na ścięcie 1200 agitatorów kantońskich, których aresztowano przy rozrzucaniu ulotek, wzywających do działania na rzecz wojsk kantońskich. Ciała ściętych leżą dotąd na ulicach, głowy zaś wystawiono na widok publiczny, dla postrachu.

Wedle wiadomości z Szanghaju, coraz trudniejsze staje się zaopatrywanie miasta w żywność. Na południowym dworcu w Szanghaju doszło do wykroczeń przeciwko Francuzom. Teror komisarza chińskiego wobec Chińczyków osłabł. Kilka egzekucyj zostało odwołanych. Stronnictwo Ron-Afin-Tang rozwija nadal ożywioną agitację przeciw Anglji. Flota chińska znajdująca się w porcie szanghajskim przeszła na stronę Rządu Kantońskiego. Krwawe walki o Szanghaj toczą się w dalszym ciągu. W tych dniach rozstrzygnie się krwawy bój o Szanghaj między wojskami kantońskiemi a angielskiemi, amerykańskiemi i francuskiemi, które już wylądowały w Szanghaju.

Wedle ostatnich doniesień przez „Berliner Lokal Anzeiger“ Szanghaj podobno został już zajęty przez wojska kantońskie. Potwierdzenia tej wiadomości na razie brak.

Chińska agencja telegraficzna donosi, że jeden z marszałków chińskich Sun-Czuan-Fang został wczoraj w nocy zamordowany przez dwóch akademików i jednego robotnika chińskiego.

O politykę wolności, siły i godności narodowej.

W społeczeństwach politycznie samodzielnych, czyli demokratycznych, politykę prowadzą stronnictwa. Wzorowym krajem pod tym względem jest Anglja, której walka stronnictw nie przeszkodziła rozwinąć się w państwo najpotężniejsze na świecie. Stronnictwa angielskie bowiem były i są nietylko wyrazem zapatrywania i woli odłamów społeczeństwa jak powinna wyglądać władza państwowa i kto ją ma dzierżyć, ale także, co w innych krajach okazało się trudnem do naśladowania, prawdziwą szkołą myślenia i działania po państwowemu.

Społeczeństwo [illegible]kie jest demokratycznem (przynajmniej tak mówi konstytucja). Wprawdzie zamach majowy mocno naruszył tę zasadę, jednak prawdopodobnie w dalszym ciągu stronnictwa polityczne będą decydować o rządach w Polsce i o całej jej polityce, gdy wrócimy [illegible] normalnych stosunków.

Zamach majowy się powiódł dlatego, że **demokracja polska nie spełniła swych zadań**. Stronnictwa polskie nie były wyrazem rozumu i woli politycznej na miarę państwową, ale spółkami ludzi mniej lub więcej sprytnych, mało rzetelnych, lub zgoła nieuczciwych, które wpływ swój na masy wykorzystały do osobistych celów. Partje rosły i potężniały, a państwo i społeczeństwo słabły i traciły na znaczeniu. Chcąc nie chcąc wszyscy zwątpili w wartość demokracji i zaczęli się odżegnywać od polityki. Wobec takiego nastroju nie dziwnego, że Piłsudski zwyciężył.

Teraz mamy rządy Piłsudskiego i skupionego około jego osoby obozu. Aby utrzymać się przy władzy obóz ten dąży do tego, by społeczeństwo przedewszystkiem pod względem politycznym rozbić. Rzecz to całkiem zrozumiała, bo im słabsze będzie społeczeństwo, tem łatwiej podda się. A ponieważ to rozbijanie po części im się udaje, bo wobec wyników polityki stronnictw nie sztuka zniechęcać ludzi do polityki demokratycznej, dlatego nie od rzeczy będzie tym ludziom dobrze się przypatrzeć, aby ich wartość ocenić.

Obóz Piłsudskiego składa się przeważnie z ludzi **wolnomyślnych pod względem zasad**, których działalność **dziwnie zgadza się** z działalnością masonerji, której celem jest zniszczenie chrześcijaństwa. **Kościół katolicki jest im solą w oku.** Zastrzegam się, że **nie mówię tu o Piłsudskim**, jako polityku i mężu stanu, ale o jego pachołkach w rodzaju Stpiczyńsiego, redaktora organu tego obozu p. t. „Głos Prawdy“. Ta hołota nadużywając powagi „Komendanta“, pozwala sobie na takie poniewieranie Kościoła katolickiego, takie bezczelne oszczerstwa, że mimowoli nasuwa się podejrzenie, iż dzieje się to pod wpływem żydowsko-masońskiej organizacji, której, jak wiadomo, celem jest poniżenie Kościoła katolickiego. **Fakt ten należy podkreślić i w świadomości katolików utrwalić.**

Działalności Piłsudskiego towarzyszy **poprawa stosunków gospodarczych państwa polskiego.** Na jego dobro zapisać zależy to, że odsunął od rządów partje, które tyle szkody wyrządziły państwu. Jednak **działalność społeczna jego wyznawców** zapowiada szkody, jakich nic nie wynagrodzi i nie zrównoważy, które w końcu społeczeństwo muszą doprowadzić do ruiny. Bo jeżeli dotychczas brak moralności w samej polityce tyle szkód wyrządził państwu naszemu, to co się stanie, gdy całe społeczeństwo zostanie zgangrenowane naukami i ustawami żydowsko-masońskiemi?! Rządy stronnictw zubożyły Polskę gospodarczo, zrujnowały ją finansowo. Teraz nam grozi to, że klika ludzi obozu rządzącego mająca środki na propagandę podobno od rządu, zrujnuje nas społecznie. Jeżeli bowiem ograniczy się zbawienną działalność Kościoła katolickiego, jeżeli bezbożnie wychowa się społeczeństwo, jeżeli wprowadzi się rozwody, jeżeli wkońcu zmieni się Polaka-katolika w człowieka-zwierzę, to w takim razie co się stanie z Polską? Zapanują nad nią żydzi.

My chcemy rządów demokracji, ale katolickiej. W niej widzimy zbawienie Polski Wara pachołkom, gryzipiórkom od naszych świętości! Dlatego widząc niebezpieczeństwo, **nawołujemy lud, wzywamy całe społeczeństwo do polityki, ale polityki po katolicku, uczciwie prowadzonej.** Inaczej lada hołota będzie nam urągać i to bezkarnie, a za nasze pieniądze. Kto tego nie rozumie, niech zawczasu gotuje swój kark pod obrożę!

Polityka katolicka, to polityka wolności, siły i godności narodowej Polaków. Musi ona społecznie być demokratyczną, a moralnie katolicką. Praca nad uzdrowieniem polityki w tym kierunku jest obowiązkiem każdego Polaka.

Katolicko-ludowy

Trzeba przezwyciężyć samego siebie. I podnieść krucjatę o najświętsze dobra ludzkości, choćby się miało paść w nierównej walce i tylko swoją śmiercią dało świadectwo prawdzie i hasło przyszłym pokoleniom — niechaj powstają jedno po drugiem, niechaj walczą póki dusza narodu nie wykuje się w cierpieniach na kształt doskonalszy i obrazem cnót i męstwa się nie stanie.

Reymont.



Do Czytelników „Ludu Katolickiego".

Obywatele, do czynu, do wielkiej sprawy! Czyż możemy dopuścić, aby tak dłużej było? Musimy rozpocząć ofiarną walkę i walkę tę doprowadzić do zwycięskiego końca! Apelujemy do Was! Wy zaś nie bądźcie śpiącymi, leniwymi i bezczynnymi. Polska ma dużo uświadomionej inteligencji, mieszczan, chłopów i robotników, którzy powinni się spoić jedną myślą w organizację i przebojem iść do swego wielkiego celu. Bóg i Ojczyzna — to nasze hasło! Najlepsi, zahartowani duchem, najodważniejsi i uświadomieni Czytelnicy „Ludu Katolickiego" powinni stanąć w pierwszym szeregu, walcząc o lepsze jutro. I Ty, zdemobilizowany żołnierzu, który nosiłeś ten szary mundur żołnierski i z bagnetem w ręku znaczyłeś granicę Polski, zraszając ją obficie krwią, powinieneś stanąć w szeregu organizacyjnym, przystąpić do czynu i mobilizować wszystkie swe siły jako prawy obywatel polski i odpierać ataki jawnych zdrajców Ojczyzny. Zapomnieliście o pożogach na Kresach, jak bandy dywersyjne, wysyłane przez bolszewików, paliły polskie wsie, dwory i mordowały polskich obywateli. Te elementy wywrotowe inną teraz obrały drogę, nie palą wsi polskich i dworów, lecz idą między Was i agitują, a głupi dają im posłuch. Agitatorzy ci są sowicie wynagradzani pieniądzmi z bolszewji. Niedawno aresztowano pięciu posłów z Kresów, którzy za pieniądze bolszewickie uprawiali politykę antypaństwową, wywrotową, szkodzącą nam, obywatelom polskim. Wewnątrz kraju tym panom ułatwiają pracę: Stapiński, Stronnictwo Chłopskie, Wyzwolenie i P. P. S., siejąc niezgodę i podkopując zasady, na których opiera się byt społeczeństwa.

Musimy rozpocząć nowy okres — musimy obecnie przystąpić do planowej, szczegółowej, żmudnej roboty organizacyjnej, takiej roboty, by nie było w Polsce gminy, gdzieby nie działała sprawnie nasza organizacja. W kółkach rolniczych, związkach młodzieży, słowem wszędzie powinno się czytać „Lud Katolicki" i inne gazety pożyteczne dla obywateli, nie wywrotowe, demagogiczne.

Do stworzenia takiej organizacji nie wystarczają same tylko nasze siły, nie wystarczy samo tylko zaufanie, jakiem nas obdarzacie. By organizację taką zbudować, potrzebne są na to środki materjalne. Niech do tego przybędzie jeszcze jeden wysiłek ofiarny, składajcie dobrowolne datki na fundusz prasowy „Ludu Katolickiego", a wywołani w łańcuchu prasowym nie żałujcie grosza. Wiemy, że teraz jest ciężko, że wielu naszych członków z trudnością walczy o kawałek chleba czarnego. Ale ponieważ dźwignąć nas może tylko wspólny, ofiarny trud, dlatego wzywamy Was wszystkich do ofiarnej walki. Sami musimy wypracować lepszą przyszłość, w myśl przysłowia: „Pomagaj sobie, a Bóg ci dopomoże". Dajcie świadectwo, że nie jesteście kupą piasku, że potraficie walczyć ofiarnie dla swej przyszłości. Niech każdy z czytelników „Ludu Katolickiego" pozyska o jednego prenumeratora więcej. Nadsyłajcie do „Ludu Katolickiego" sprawozdania Waszych prac organizacyjnych i wieców i o tem, co Was boli.

S. G.

W sprawie zaopatrzeń i rent inwalidzkich.

Słusznie podniósł p. Fr. Kita w ostatnim numerze „Ludu Katolickiego" wśród innych bolączek i tę, że krakowski Oddział Izby Skarbowej emerytur i rent tak niudolnie funkcjonuje, iż poprostu zakrawa to wszystko na skandal. Wiadomo, że spraw z tygodnia na tydzień nie przybywa, lecz ubywa, a mimo to niektóre sprawy zalegają od kilku lat i niema poprostu rady, aby je ruszyć z miejsca. Są wypadki (setki), że nędzarze, staruszkowie, którym się należy zaopatrzenie, nie mogą się doczekać sprawiedliwości, a przeciwnie, wiele takich pobiera zaopatrzenie, którzyby się mogli bez tego obejść. Jak w całej Izbie Skarbowej w Krakowie panuje marazm i pleśń austrjacka, tak specjalnie w oddziale emerytur i rent. To są rzeczy tak znane, tyle się słyszy na każdym kroku skarg i narzekań, że uszy puchną. Tak samo jest z koncesjami i t. p. Pięć lat stara się jakiś biedak o małą traficzkę — i oczywiście rosa mu oczy wyje, nim się czego doczeka.

To nie są wcale figle, ni żarty. Urzędy i władze są dla społeczeństwa, a nie naodwrót. Możeby tak p. Minister skarbu zajął się trochę krakowską Izbą Skarbową; tchnąć w nią ducha, ożywić, uprościć biurokrację, nakazać bezinteresowność i bezpartyjność w załatwianiu spraw. Trzebaby i tu koniecznie Sławoja-Składkowskiego. — Na razie tyle. Później możemy napisać więcej.

Nie-inwalida
z pow. pilzneńskiego

Odezwa w sprawie Kościoła Marjackiego.

Jeden z najpiękniejszych zabytków Krakowa, a najwspanialsza w całej Polsce świątynia — kościół Najświętszej Panny Marji — wymaga koniecznie odnowienia i gruntownego odrestaurowania. Tłumy wiernych zapełniających codziennie wnętrze świątyni, rzesze przejezdnych, podziwiających jej piękność, wreszcie ci wszyscy, którzy w całej Polsce znają ją tylko ze słyszenia, nie zdają sobie dostatecznie sprawy z konieczności kosztownych robót dla zabezpieczenia kościoła Marjackiego, tak, aby przez długie wieki był on, jak dotąd, widzialnym symbolem czci, którą naród polski otacza Świętą swoją Królowę i Najpotężniejszą Orędowniczkę. A jednak, o ile kościół nie ma doznać szkody, o ile jego nieocenione skarby sztuki mają w całości być przekazane przyszłym pokoleniom, należy prowadzić w dalszym ciągu roboty konserwacyjne, rozpoczęte w 1926 roku. Trzeba więc przystąpić do pokrycia całego dachu, trzeba zastąpić nową, starą blachę ołowianą na hełmie niższej wieży, osuszyć i wzmocnić przyziemne mury i fundamenty. Poza temi najpilniejszemi zadaniami należy koniecznie zająć się odnowieniem trzech krucht kościelnych, naprawą zniszczonych obramień okiennych, oraz usunięciem starych zwietrzałych cegieł w niektórych częściach murów.

Żaden Polak nie może być obojętnym, gdy chodzi o przyszłość Marjackiego kościoła, bo losy jego obchodzą nietylko mieszczaństwo i lud krakowski, który od wieków zanosi modły do swej Królowej przed wielkim ołtarzem Wita Stwosza. Kościół Najświętszej Panny Marji w Krakowie jest poniekąd własnością całej Polski, należy on do wszystkich, którzy w nim doznali łaski religijnego skupienia, pociechy, którą daje modlitwa, wzniosłego zachwytu, który wzbudza wielka średniowieczna architektura. Cała Polska z dumą spogląda na ten pomnik narodowej kultury, świadczący o sile naszego średniowiecznego mieszczaństwa, o naszej zachodniej cywilizacji i o wielkiej przeszłości, dającej rękojmię ponownego rozkwitu we wskrzeszonem i odrodzonem państwie.

Kiedy więc dziś odrestaurowanie Marjackiego kościoła przechodzi możność samej tylko ludności Krakowa, podpisany Komitet zwraca się do wszystkich ludzi dobrej woli i gorącego serca, ażeby mu chcieli przyjść z pomocą i według możności zasilali ofiarami to zbożne dzieło. Niech więc wielcy i maluczcy usłyszą nasze wołanie, zamożni i ubożsi, niech poprą ofiarą nasze usiłowania, bo chodzi tu o wspólne religijne i narodowe dobro, które dzisiejsza generacja ma obowiązek przechować, zabezpieczyć i ochronić.

Adam Stefan Sapieha, Książę-Metropolita krakowski,
Protektor.

Imieniem Komitetu Obywatelskiego

Ks. Dr Józef Kulinowski, Archiprezbyter. **Dr Stanisław Tomkowicz,** Prezes.

Trad!

Jak wiadomo z konkordatu zawartego między Stolicą Apostolską a Państwem Polskiem, ukształtowanie prawa małżeńskiego pozostawiono z powodu rozmaitych trudności, wysuwanych przez przedstawicieli Państwa Polskiego, osobliwie zaś przez Stanisława Grabskiego, późniejszemu załatwieniu.

Z ramienia Sejmu zajęła się tą sprawą **podkomisja prawa małżeńskiego** naszej Komisji Kodyfikacyjnej. O pracach tej podkomisji przenikały do społeczeństwa wiadomości, bardzo niepokojące katolików. Mianowicie doszło do wiadomości sfer katolickich, że podkomisja godzi się na wprowadzenie t. zw. fakultatywnego ślubu, t. j. wedle wyboru nowożeńców: kościelnego lub cywilnego, i co gorsza, dopuszcza pod pewnymi warunkami **rozwód.** Posłowie nasi z Ks. Drem Czujem na czele, na podstawie naukowej opinji profesorów Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie, zgłosili nagły wniosek, dając tem wyraz zaniepokojeniu katolików w Polsce i formułując ich żądania co do prawa małżeńskiego pod adresem Sejmu.

Że obawy te, protest i zgłoszenie owego wniosku przez naszych posłów były całkowicie uzasadnione, okazało się jasne w tych dniach. Mianowicie jeden z członków wspomnianej podkomisji prof. Uniwersytetu Jag. Gołąb miał w Krakowie odczyt, na którym przedstawił w głównych zarysach projekt podkomisji prawa małżeńskiego. Projekt ten pozwala obywatelom polskim na zawieranie ślubów cywilnych bez względu na ich wyznanie, dalej przekazuje wszystkie czynności prawne przedślubne, jak protokół, badanie i usuwanie przeszkód **władzom świeckim,** w końcu, wprawdzie z pewnemi trudnościami, **dozwala na całkowity rozwód.**

Zasady tego projektu całkowicie nie godzą się z prawem kościelnem, które żąda, aby małżeństwa katolików były zawierane według prawa kościelnego. Małżeństwo katolików jest sakramentem, a jako takie należy do Kościoła. To niewątpliwe prawo Kościoła państwo ma obowiązek uszanować. Łamanie prawa Boskiego nigdy nie kończy się dobrze.

Projekt prawa małżeńskiego podkomisji wprowadzający rozwody jest, można to bez przesady powiedzieć, w najwyższym stopniu demoralizu-

jący, bo wprowadza w społeczeństwo zepsucie. Co wartają rozwody, uczy nas doświadczenie innych narodów. Rozwody powodują nieufność, są pokusą dla ludzi słabych i osłabiają naród. Narody, które korzystają z rozwodów, wymierają, jak np. Francja. **Ustawa rozwodowa to trąd**, to najstraszniejsza choroba społeczna, to ropiąca rana, wyniszczająca zdrowie i siły społeczeństwa. **Przeciwko takiemu ustawowemu psuciu społeczeństwa katolicy w Polsce z obowiązku religijnego i patrjotycznego muszą jak najenergiczniej zaprotestować!** Katolicy w Polsce muszą dać poznać tym panom z Warszawy, że katolickie społeczeństwo polskie jest moralnie zdrowe i zdrowe chce pozostać. Dość już tego lekceważenia praw Bożych i praw zdrowego rozsądku! Panowie z Warszawy narobili już tyle złego w Polsce, tyle szkód wyrządzili przez swoje niedorzeczne ustawy, tyle namarnowali dobra ludzkiego, że najwyższy czas rozciągnąć nad nimi kontrolę i położyć kres ich lekkomyślności. **Do tej kontroli powołane jest społeczeństwo katolickie.** Polacy są katolikami, więc i ustawy dla nich muszą być katolickie. Jeżeli tym panom nie wystarczą te racje, w takim razie spróbujemy do nich inaczej przemówić. Katolicki lud polski jest cierpliwy, ale tylko do pewnych granic. Niech o tem panowie z Warszawy, którzy się Boga nie boją, pamiętają!

———o———

Pierwsza, która do mnie napisała.

Gdy się ludzie, nieznani sobie, spotkają w towarzystwie, jest we zwyczaju, że się między sobą zapoznają, przedstawiają się sobie. Otóż i ja tak chcę zrobić, zapoznać was z jedną miłą uczestniczką naszych zebrań, która do mnie napisała. Nazwiska jej nie znam, bo się niem nie podpisała, ale poznajemy ją, jako zacną duszę, po jej słowie. Pisze, jak ważną rzeczą dla królestwa Bożego na ziemi jest dobra matka, że musimy takie wyrabiać wśród siebie, bo jakie matki — takie dziatki, jak ważną rzeczą jest szacunek dzieci dla rodziców, tak małych dzieci, jak i dorosłych. Przedmiot to, o którym już raz pisałam, ale taki ważny, że trzeba nam będzie do niego jeszcze wrócić.

RÓWNOŚĆ.

Jedną z rzeczy, które się teraz nieraz słyszy, jest, że ma być równość na świecie. Powtarza to niejeden i rozumie po swojemu, ale mało kto rozsądnie się nad tem zastanowi.

Spójrzmy dookoła i zobaczmy, czy zupełna równość jest możliwa? — a gdyby możliwą była, coby z niej wynikło? Czy gdziekolwiek ją widzimy?

Znamy wszyscy np. wóz. Są tam cztery koła, osie, dyszel. Czy są one sobie równe, jednakowe? Nie! Każde inne, każde swoje robi i każde co innego: koła są od tego, aby się toczyły, dyszel, aby niemi za pomocą osi kierował. Gdyby wszystkie części były jednakowe, nie byłoby wozu, z tej różności ich właśnie on zbudowany.

Popatrzmy na ten wóz, jak sobie pięknie, równiutko jedzie po drodze: koła słuchają dyszla, dyszel słucha koni, konie słuchają woźnicy. Nie są więc sobie równe, woźnica najstarszy, woźnica, pan wozu, wszystkiem kieruje, a dalej jedno drugiego słucha i z tego poddania, z tej nierówności właśnie wypływa dobro ogólne, wszystkim dobrze i bezpiecznie. — A cóżby to było, gdyby koła powiedziały: „my równe jesteśmy dyszlowi, cóż mamy się obracać, cóż mamy go słuchać?" i gdyby się zbuntowały: jedno chce naprzód, drugie wstecz, jedno na prawo, drugie na lewo! Dalekoby wóz zajechał? — Ale cóżby to też był za furman, coby powiedział: „wszyscy my równi, co ja mam kierować końmi? czegóż one mię mają słuchać?" — i rzuciłby lejce między konie. Taki się przecie nie znajdzie, chyba pijany. Bo woźnica przy zdrowych zmysłach wie, że i wóz się połamie, i konie się pokaleczą, i on sam kark skręci. Że wóz nie tylko pod jego władzą, ale i odpowiedzialnością.

Popatrzmy na jakąkolwiek pracę ludzką wspólną, np. na murarkę. Murują oto piękną, kilkopiętrową kamienicę. Dziesiątki ludzi przy niej się uwija. Robotnicy przygotowują i podwożą materjały: cegłę, zaprawę, wapno — czeladnicy z kielnią w ręku stawiają mury, i mówi jeden robotnikowi: „przywieź cegły!" — drugi: „a mnie wapna!" Nad nimi podmajstrzy doglądają roboty i przykładają ręki gdzie trzeba, a z kolei słuchają starszego majstra, który się już kielni nie tknie, bo musi mieć oko na wszystko, ten znów słucha planu inżyniera i jego wskazówek. Ładnieby dom wyglądał, gdyby każdy wedle swej fantazji chciał murować, gdyby uczeń chciał być majstrem, lub poprawiał inżyniera, co długie lata na naukach wszelkich, tu potrzebnych, spędził. Stąd właśnie porządek i ład w robocie, stąd wspólne dzieło, że jeden drugiemu nierówny, nie do jednej roboty zdatny, że jeden drugiemu poddany, że jeden rozkazuje, a drugi słucha, i że ten, co rozkazuje, znów ma z kolei nad sobą kogoś, którego słucha. Bo czyż uczony inżynier co plan, to jest rysunek domu dał, z wymiarami, których się budujący trzymać muszą, co wszystkiem rozporządza, nie słucha już niczego nad sobą? — Oj, słucha on, słucha! — Przez te wszystkie lata uczył się on właśnie sztuki budowania, praw rządzących tą cegłą, tym piaskiem, tem wapnem, bo tylko stosując się do nich zbudować zdoła dom, coby mógł stać i trwać. — A któż te prawa dał? Otóż ten, kto

(Ciąg dalszy na stronie 11-tej).



SŁOWO BOŻE

Pierwsza niedziela postu.

6. marca: Niedziela. Kolor szat liturgicznych jest dzisiaj i przez wszystkie niedziele Postu fioletowy, oznaczający ducha pokuty. Pan Bóg obiecuje wysłuchać grzesznika pokutującego: **„Wzywać mię będzie, a ja go wysłucham: wyratuję go i uwielbię go. Nasycę go życiem długiem"** (Ps. 90). A Psalmista Pański wprost mówi: **„Kto mieszka pod osłoną Najwyższego, pod opieką Boga niebios bezpiecznie przebywa"**. Kościół w imieniu naszem tak się modli do Boga: **„Boże, który Kościół twój przez coroczne zachowanie czterdziestodniowego postu udoskonalasz, udziel czeladce twej łaski, aby to, co przez post od ciebie osiągnąć usiłuje, w dobrych uczynkach wykonała. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa"...**

Św. Paweł Apostoł przypomina na własnym przykładzie, abyśmy umieli wszystko przecierpieć, byle tylko w łasce Bożej wytrwać. Powiada tak: **„Bracia! Napominamy was, abyście nie nadaremno wzięli łaskę Bożą. Albowiem mówi Bóg: Czasu pogodnego wysłuchałem cię, a w dzień zbawienia ratowałem cię. Oto teraz czas pożądany, oto teraz dzień zbawienia"**. Tym czasem pogodnym, tym dniem zbawienia jest Wielki Post, czas poświęcony na uporządkowanie swych spraw duszy w odniesieniu do Boga. Musimy w tym czasie wypowiedzieć walkę nieprzyjaciołom naszej duszy, źle jej życzącym. Tymi nieprzyjaciółmi są: ciało nasze, szatan i zły świat. W ciele naszem jest potrójna pożądliwość: pożądliwość oczu czyli nieumiarkowane pożądanie bogactw, pożądliwość ciała, czyli nieumiarkowane pożądanie rozkoszy zmysłowej, i pycha żywota, czyli nieumiarkowana żądza sławy, zaszczytów, chwały i t. p. Mówi o tem św. Jan Apostoł: **„Albowiem wszystko, co jest na świecie, jest pożądliwość ciała i pożądliwość oczu i pycha żywota"** (I. Jan 2, 16). Te pożądliwości jednak nam nie zaszkodzą, jeśli się z niemi nie zgadzamy. Są one pokusami wewnętrznemi w człowieku. Sama pokusa nie jest jeszcze grzechem. W pokusie jest naprzód zła myśl, złe wyobrażenie. Potem następuje przyjemność, pociąg, które z myśli złej i z wyobrażenia złego powstają. Niema jeszcze dotąd grzechu, jeżeli to wszystko powstaje mimo woli człowieka. Dopiero gdy wola zgadza się na złą myśl i na przyjemność, wtedy już jest grzech. Pokus nikt nie uniknie, a grzechów każdy może uniknąć, byle się nie zgadzał na pokusę. Owszem, zwalczając pokusy, mamy zasługę przed Bogiem i utrwalamy się w dobrem.

Pokusy pochodzą także od **szatana**, dlatego św. Piotr Apostoł przestrzega nas: **„Trzeźwymi bądźcie, a czuwajcie, bo przeciwnik wasz djabeł jako lew ryczący krąży, szukając, kogoby pożarł"** (I. Piotr 5, 8). Dlatego w dzisiejszej Ewangelji św. szatan nazywa się **„kusicielem"**. Kusił on pierwszych rodziców, kusił Apostołów, a zwłaszcza Judasza, kusił Ananjasza i Safirę, kusił nawet samego Pana Jezusa, jak to dziś w Ewangelji czytamy. Pan Jezus nas nauczył, jak trzeba zwalczać pokusy szatańskie. Musimy się mieć na baczności przed każdą pokusą.

Wreszcie pokusy pochodzą i od **świata**, czyli od dóbr tego świata, od złych ludzi, od złych książek, od przedstawień, kin, teatrów, obrazów nieobyczajnych i t. p. Wszystko to może w nas budzić pożądliwość do złego i być nam okazją do grzechu.

Jakżeż się zachować wobec pokus? Oto trzeba w tej chwili odwrócić myśl od pokusy, a zwrócić ją ku rzeczy godziwej; trzeba się zająć pracą; wspomnieć na obecność Bożą; pamiętać na rzeczy ostateczne; na następstwa grzechu dla duszy i ciała; wreszcie gorąco się modlić. Po zwyciężeniu pokusy darzy Bóg duszę naszą spokojem i zadowoleniem i daje jej poczucie większej siły.

Kiedy szatan radził głodnemu po 40-dniowym poście Panu Jezusowi, aby przemienił kamienie w chleb, usłyszał w tej chwili odpowiedź: „**Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdem słowem, które pochodzi z ust Bożych**". Gdy radził Panu Jezusowi rzucić się z narożnika świątyni w dół, usłyszał znów stanowczą odpowiedź: „**Nie będziesz kusił Pana Boga twego**". Gdy wreszcie obiecywał dać Panu Jezusowi cały świat, byle Pan Jezus pokłonił się szatanowi, usłyszał odpowiedź: „**Idź precz, szatanie: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i jemu samemu służyć będziesz!**" Pan Jezus pozwolił się kusić, aby nas nauczyć, z jaką stanowczością trzeba walczyć z pokusami, aby żadnej nie ulec. Nauczmy się walczyć z pokusami, a będziemy naprawdę wolni. Uleganie pokusom jest straszną niewolą. Kto miłuje Pana Jezusa, ten wszystkie pokusy zwycięży, aby Pana Jezusa nie obrazić. Rozważajmy miłość Pana Jezusa względem nas, a nauczymy się, jak słodkie jest jarzmo, jak lekkie jest brzemię Chrystusowe. Rozpamiętujmy mękę Pańską, a nie trudno nam będzie zrozumieć miłość Pana Jezusa względem nas. Miłość jest kosztowna i żąda ofiary. Przykład takiej miłości dał nam Pan Jezus, a nasza względem niego miłość nie może się obyć bez ofiary, samozaparcia, cierpienia. Powiedział przecież Duch św.: „**Którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali z namiętnościami swemi**".

Zróbmy dobry początek Postu, idźmy na nabożeństwo „**Gorzkich żali**" i wynieśmy silną wolę walki z pokusami, by pozyskać w nagrodę samego Jezusa. Pamiętajmy i o jego „**Drodze krzyżowej**". Wreszcie ściśle wykonujmy przepisy o poście. Nie bądźmy niewolnikami jedzenia i niskich zachcianek zwierzęcych. Wszak do wyższych rzeczy stworzeni jesteśmy.

Dziś przypada pamiątka **św. Perpetuy i Felicyty**, niewiast umęczonych i ściętych za wiarę katolicką w Afryce w r. 203.

7. marca (poniedziałek): **Św. Tomasz z Akwinu** (1226—1274) dominikanin, największy scholastyk, neapolitańczyk. Gdy mu nasłano bezwstydną niewiastę, aby przywiodła go do grzechu, św. Tomasz precz ją wypędził, a Bóg w nagrodę uwolnił go od pokus zmysłowych na całe życie.

Dziś i przez cały tydzień do soboty włącznie wolno jeść tylko raz na dzień do sytości, jeżeli kto ukończył 21 lat życia, a nie zaczął 60-go roku życia. Dziś może być odprawiona Msza św. także w kolorze fioletowym i tak prawie każdego dnia w Wielkim Poście.

8. marca (wtorek): **Błog. Wincenty Kadłubek**, biskup krakowski, a później cysters w Jędrzejowie († 1223). — **Św. Jan Boży** (1495—1550), założyciel Kongregacji Bonifratrów, patron szpitali i przytułków. Papież Leon XIII. nakazał imię jego wymiawiać w litanji za konających.

9. marca (środa): **Suchedni.** Obowiązuje wstrzemięźliwość od mięsa i rosołu, a ponadto posiłek tylko jednorazowy do sytości. Pamiątka **św. Franciszki** rzymianki, założycielki zgromadzenia Oblatek (w roku 1433). Rozważania Męki Pańskiej było jej codziennym chlebem. Zmarła w r. 1440, mając 56 lat życia. Paweł V. papież (1605—1621) policzył ją w poczet Świętych.

10. marca (czwartek): **ŚŚ. Czterdziestu Męczenników**, którzy za panowania cesarza Licynjusza (313—323) byli pokaleczeni za wiarę, a potem nago musieli nocować na zamarzniętym stawie. Gdy na widok ich stałości jeden ze strażników nawrócił się do Chrystusa, namiestnik Agrikolaus kazał pałkami połamać im kości. Wszyscy pomarli z bólu, tylko najmłodszy z nich, Meliton, jeszcze żył. Matka, patrząc na swego syna z połamanemi kośćmi, upominała go: Synu, troszeczkę jeszcze wytrzymaj, oto Chrystus stoi u drzwi i wspomaga cię. Widząc, jako ciała męczenników kładziono na nosze, by je rzucić na stos, a syna jej zostawiono w nadziei, że się da jeszcze do pogaństwa nakłonić, wzięła syna na barki i niosła go za wozami. Na jej rękach Meliton oddał Bogu ducha. Ciało jego rzuciła na stos, aby spłonęło razem z innymi męczennikami. Działo się to w mieście Sebaste w Armenji około roku 320 po Chr.

11. marca (piątek): **Suchedni**, jak we środę (9 marca).

12. marca (sobota): **Suchedni**, jak we środę (9 marca). — **Pamiątka św. Grzegorza I. papieża**, jednego z wielkich doktorów Kościoła na Zachodzie. Położył wielkie zasługi dla Kościoła i pozostawił wiele cennych pism. Papieżem był w latach 590—604. Za jego staraniem Anglję nawrócił św. Augustyn, benedyktyn, wraz ze swoim towarzyszami.

ZATRZYMAJ SIĘ: ROZWAŻ TO!

Stacja I. „Pan Jezus na śmierć krzyżową skazany". Słyszysz? Rozumiesz? Czy ci nie dziwno? Bóg jest oskarżony! Bóg, sama Świętość, obwiniony! Przez kogo? Przez grzeszne stworzenie! Bóg staje oskarżony przed stworzeniem; Świętość przed sędzią, przed nikczemnikiem! Pan Jezus — to źródło życia. Pan Jezus skazany na śmierć! Czy myślałeś kiedy nad tem? On Pan nad panów, Stwórca świata — milczy, niosąc na głowie cierniową koronę, cierpi boleści, a nie skarży się. On wszechmogący Bóg w milczeniu przyjmuje wołanie: **Precz z nim! Ukrzyżuj go!** Słyszy wyrok: **Pójdziesz na krzyż** — a milczy. Czy to możliwe, żeby wciąż milczał? Wtedy milczał, bo nas zastępował, nas grzeszników, którzy nic nie mamy na swe usprawiedliwienie. Milczał, bo mu chodziło o nas: czy my w piekle być mamy, czy w niebie. Ale nie będzie milczał, gdy jego męka będzie przez nas wzgardzona. — Myśmy powinni być obwinieni, nie On. Lecz On postanowił nasze winy zniweczyć, On winy nasze wziął na siebie i zachował się, jako winny. Biadaby było nam, gdybyśmy mimo jego upokorzenia i męki zjawili się obciążeni grzechami na sądzie przed nim. Wołajmy zawczasu o ratunek: **Któryś cierpiał za nas rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!** Zmiłuj się nad naszą ślepotą, nędzą, zatwardziałością. Niechaj krew twoja niewinna obmyje brudy grzechowe z duszy naszej.

świat stworzył: Bóg — Inżynier ten więc, choć może o tem nie myśli, żeby coś dobrego zrobić, musi się liczyć z prawem, które Bóg dał.

Tak samo jest zawsze między ludźmi zgromadzonymi, aby wspólnie pracować, czy choćby żyć, aby razem stanowić jakąś jedność, spólnotę, jakieś społeczeństwo. I tam równości być nie może, będą więksi i mniejsi, słuchający i rozkazujący. Żeby zaś była dobra budowa tej spólnoty, najstarszy rządzący musi sam słuchać praw Bożych i wedle nich budować. Taką spólnotą jest naród, taką spólnotą jest rodzina, do której jeszcze wrócimy innym razem.

Czy ci, którzy głoszą w narodzie „równość" wszystkich, nie wiedzą o tem? Czy myślą naprawdę, że wszyscy będą równi i rozumem i władzą i majątkiem? Nie wierzę, żeby byli tacy głupi! Pamiętam, jak to w Rosji, gdy zapanowała rewolucja, głosząca właśnie tę równość, pierwszą rzeczą, którą zrobił jeden z przywódców, to wziął wspaniały pociąg, własność cara, i począł nim ze swoją świtą jeździć po kraju, gdzie go sprawy rządowe wołały, tak właśnie, jak ten car jeździł, którego w imię równości strącili, a potem z rodziną zamordowali.

Nie, im o co innego chodzi. Znam taką grę dziecinną, co się nazywa poczta. Dzieci biorą każde imię jakiego miasta i siadają na krzesłach w koło. W środku zaś koła stoi jedno, które, nie mając krzesła, poluje na nie. Wywołuje imiona dwu miast i wtedy dzieci tak się nazywające zmieniają miejsca, a stojący w środku stara się opróżnione na chwilę krzesło zająć. Czasem zaś, dla ułatwienia sobie, każe wszystkim zmienić miejsca, wtedy, korzystając z zamieszania, krzesło puste zajmie.

Tak też czynią ci głosiciele równości. Licząc na głupotę ludzką, wołają: „równość! równość!" i w imię jej burzą porządek, czynią zamieszanie, aby samym do władzy tej, do bogactwa się dorwać. Tyle razy już tę sztukę w różnych narodach robili i zawsze im się ona, dzięki głupocie ludzkiej, udaje.

Po niewczasie dopiero, jak to jest pod okrutnym rządem bolszewickim, ludzie drapią się w głowę:

„A gdzież ta równość? Znów słuchać trzeba, znów zbytek jednych, ubóstwo drugich, jedni górą, drudzy dołem. Wszystko tak, jak było, ba! stokroć gorzej! — tylko się osoby zmieniły".

Krystyna Zaleska.

Łańcuch prasowy.

P. WŁADYSŁAW ZDZIEBKO, Szczucin, składa 2 zł. i zaprasza: p. Karola **Sztyiera**, p. Józefa **Jagiełłę**, p. Tomasza **Krawczyka** ze Szczucina.

P. LEONA ŁUKASIEWICZÓWNA z Ciężkowic składa 2 zł. i zaprasza: p. Zofję **Serednicką** z Dąbrowy ad Tarnów, p. Józefę **Łukasiewicz** z Luszowic ad Dąbrowa k. Tarnowa, p. Eugenję **Zyblikiewiczównę**, nauczycielkę z Siedlisk pow. Grybów, p. Franciszkę **Komorską** z Ciężkowic, p. Marję **Szablewską** z Ryglic ad Tarnów, p. Jana **Zająca**, kupca z Tarnowa, ul. Krakowska, róg Kościuszki, p. J. **Bronika**, leśniczego ze Smykowa ad Dąbrowa koło Tarnowa, Ks. **Dra Wróbla** z Tarnowa, Ks. Kanonika **Walentego Muchę** z Luszowic ad Tarnów i Ks. **Adolfa Pacochę** z Ciężkowic.

KS. KAZIMIERZ BUZAŁA z Niegowici, składa 5 złotych.

P. ANTONI WĄSOWICZ, organista, Siedliska, składa 2 zł.

P. STANISŁAW ZACHARA, Mokrzyska, składa 2 złote.

P. JÓZEF CIEMIĘGA z Maszkienic składa 2 zł.

P. DR PIOTR SKÓRKA, Ciężkowice, składa 5 zł.

P. DOMICELA GAJEWSKA, Krościenko nad Dunajcem, składa 2 zł. i zaprasza p. Pawła **Kałuszewskiego**.

P. JÓZEF KUPIEC, Łęka Zabiecka, wezwany przez p. Michała Sypra, składa 2 zł. i zaprasza: p. Jana **Czecha** z Woli Wadowskiej p. Wadowice górne, p. Jana **Kupca** ze Żabrnia p. Szczucin, p. Helenę **Gadziała** ze Szczucina i p. Rafała **Makucha** z Łęki Żabieckiej p. Szczucin.

P. KAROLINA FURGAŁ, Łęka Szczucińska, wezwana przez p. Józefę Furgał ze Świdrówki, składa 2 zł. i zaprasza: p. Annę **Kupiec** z Łęki Szczucińskiej, p. Katarzynę **Sznajder** z Łęki Szczucińskiej, p. Franciszka **Czocharę** z Łęki Szczucińskiej, p. Annę **Łuszcz** z Łęki Szczucińskiej.

P. FRANCISZEK LASEK w Chobrocie k. Niepołomic składa 5 zł. na fundusz prasowy i wzywa do złożenia takiej samej kwoty gajowych puszczy Niepołomskiej p. Józefa **Solarza**, p. Józefa **Wierzbinkę** z Kłaja p. loco, p. Józefa **Hajtałowicza**, gajowego ze Stanisławic i p. Ferdynanda **Howańca** z Zabieżowa okob Niepołomic; następnie kierowników szkół p. Józefa **Hojnowskiego** z Jastni p. Dębno, p. Józefa **Marcinkowskiego** z Maszkienic, p. Wincentego **Pikulskiego** z Perły p. Biadoliny, p. Dra Henryka **Jachimowicza** ze Szczepanowa, p. Franciszka **Przepiórkę**, naczelnika gminy Przyborów p. Szczepanów, p. Stanisława **Brożka**, przedsiębiorcę budowy kolei wąskotorowych z Przyboronia p. Szczepanów, p. Wojciecha **Dziekana** z posterunku Policji Państwowej w Dębnie p. Brzesko, p. Józefa **Juszczyka**, właściciela restauracji w Dołach, p. Zygmunta **Hryniaka**, kierownika młyna z Łoniowy p. Porąbka Uszewska, p. Józefa **Serwina**, kupca i p. Franciszka **Kitę**, kupca z Jodownik, oraz p. Karola **Czernocha**, kierownika szkoły powszechnej z Dębna.

Proszę przyjąć wyrazy wdzięczności ze strony osób tutejszego Koła Stronnictwa Katolicko-Ludowego, oraz pełne uznanie i zaufanie do Stronnictwa Katolicko-Ludowego i cześć za pracę i trudy, położone na niwie ludowej przez Ks. Dra Czuja i posłów tegoż Stronnictwa.

P. KUMOR JÓZEF wezwany przez p. Jurczaka, przesyła 5 zł. i zaprasza: p. naczelnika gminy Zawady Jana **Antosza**, p. zastępcę Marcina **Potoczka**, p. kierownika szkoły Józefa **Stachowicza**, p. komisarza Bronisława **Gutkowskiego**.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ.
MARZEC.

6. Niedziela. Felicyty.
7. Poniedziałek. Tomasza z Akwinu.
8. Wtorek. Wincentego Kadłubka.
9. Środa. Franciszki.
10. Czwartek. 40 Męczenników.
11. Piątek. Konstantyna.
12. Sobota. Grzegorza W.
13. Niedziela. Krystyny p.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Pierwsza kwadra	10. marca.
Pełnia	18. marca.

OTRZYMAMY 100 MILJ. DOLARÓW POŻYCZKI? Według wiadomości angielskiego dziennika „Times" pertraktują delegaci polscy Młynarski i Krzyżanowski z grupą Morgana w sprawie pożyczki 100 milj. dolarów dla Polski. Nadto słychać, że banki należące do Federal Reserve Bank planują udzielić Polsce kredytu na przeprowadzenie programu stabilizacyjnego.

KONFERENCJA W SPRAWIE DROBNEGO ROLNICTWA. Odbyła się pod przewodnictwem wicepremjera dra Bartla konferencja przedstawicieli drobnego rolnictwa. Tematem konferencji były dwa zagadnienia: sprawa reformy rolnej, oraz sprawa współdzielczości. Po zagajeniu wygłoszono szereg referatów na temat reformy rolnej: p. Wilkoński o ogólnych potrzebach drobnego rolnictwa, w szczególności w związku z reformą rolną, prof. Ludkiewicz o finansowaniu reformy rolnej, pos. Kowalski o technicznem wykonaniu reformy, oraz p. Jura o potrzebach gospodarczych gospodarstw podgórskich. Po tych referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja, w toku której zabierali głos przedstawiciele różnych organizacji rolniczych. Przebieg dyskusji uwidocznił, iż istnieje możliwość uzyskania zgodności między stanowiskiem większej własności ziemskiej a drobną. Następnie konferencja przeszła do omawiania spraw współdzielczości.

RADA EMIGRACYJNA PRZECIW EMIGRACJI DO PERU. W ministerstwie pracy i opieki społecznej odbyło się posiedzenie państwowej Rady emigracyjnej. Obradom przewodniczył minister Jurkiewicz i wicedyrektor urzędu emigracyjnego Kutyłowski. Tematem obrad była sprawa sezonowej emigracji do Niemiec, projekt towarzystwa kolonizacyjnego w sprawie emigracji rolnej do Francji, oraz kwestja osadnictwa w Peru. Rada emigracyjna wypowiedziała się przeciwko emigracji do Peru, jednocześnie uznano za wskazane wstrzymanie wszelkiej emigracji do Peru aż do czasu zbadania terenów emigracyjnych przez fachową komisję wysłaną przez rząd dla zbadania warunków klimatycznych i kolonizacyjnych.

EMIGRACJA DO KANADY. Urząd emigracyjny zawiadamia, że transporty emigrantów robotników rolnych do Kanady odchodzą w r. b. z Gdyni i z Gdańska począwszy od 1 lutego. Według ustalonego dotychczas kontyngentu, który w przyszłości może być zwiększony, wyjechać może z Polski około 11.000 robotników rolnych w wieku od 18 do 50 lat, odpowiadających wymaganym przez rząd kanadyjski warunkom. Liczbę tę rozdzielono pomiędzy poszczególne linje okrętowe, przewożące emigrantów do Kanady. Mogą się starać o wyjazd jedynie ci robotnicy rolni, którzy posiadają sumę 132.50 dolarów na opłacenie biletu z Warszawy do kanadyjskiego portu oraz sumę 25 dolarów, które należy okazać w Winnipegu.

Całkowitą należność za bilet okrętowy wpłacić należy dopiero po otrzymaniu paszportu emigracyjnego. Poza robotnikami rolnymi będzie mogła wyjechać do Kanady pewna liczba rodzin rolników posiadających, prócz sumy potrzebnej na zakup biletów okrętowych od 50 do 300 dolarów zależnie od liczby członków rodziny i warunków gospodarczych miejscowości, w której mają być osiedleni. Wreszcie przyjęta będzie pewna ograniczona liczba służących domowych i robotnic rolnych, które również posiadać winny pieniądze na zakup biletów okrętowych oraz 50 dolarów.

EMIGRANCI POLSCY WE FRANCJI OTRZYMAJĄ ZWROT WKŁADEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH. Jak się obecnie ze szczegółów obliczeń okazuje, dwa banki polskie, operujące zagranicą, zmarnowały zgórą 455 miljonów franków złotych, z oszczędności składanych przez emigrantów polskich w bankach tych na procent.

Rząd polski postanowił podjąć się spłaty należności przypadających emigrantom. Sprawą tą zajmuje się w Paryżu specjalny komitet, z byłym ministrem Szarotą na czele.

SUBWENCJA RZĄDOWA NA ZAKŁAD SIERÓT. Komunikują nam z Brzeska: Powiatowy Zakład sierot w Brzezowcu pod Brzeskiem pod zarządem Sióstr N. M. P. Służebniczek, otrzymał w tych dniach subwencję od Rządu w kwocie 1000 złotych dzięki zabiegom ks. dra Czuja. Ponadto Ministerstwo Spraw Wewn. zezwoliło Siostrom Służebniczkom na kwestę w województwach zachodniej i środkowej Polski.

PRZEŚLADOWANIE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W ROSJI. Prasa podaje na podstawie doniesień z Mińska o nowej fali prześladowań duchowieństwa katolickiego w Rosji sowieckiej. W Petersburgu zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu następujący księża: ks. Antoni Wasilewski, proboszcz kościoła św. Katarzyny; ks. Jan Trojna, proboszcz kościoła św. Stanisława; ks. Mieczysław Szawdziwnis, proboszcz katedry; ks. Dominik Iwanow, sekretarz unji diecezjalnej; ks. Paweł Chowicz, proboszcz kościoła św. Kazimierza. Pozatem w Petersburgu aresztowano 12 sióstr Franciszkanek, oraz kilku kandydatów, przygotowujących się do stanu duchownego.

W tymże czasie władze sowieckie wysłały do więzienia na wyspy Sołowieckie następujących księży: z diecezji żytomierskiej ks. Sokołowskiego, ks. Fiedorowicza, ks. Sławińskiego, ks. Krywczuka, oraz ks. Białowołowa i ks. Ekina z Mohylowa. W więzieniu sołowieckiem, w którym dłuższy pobyt równa się skazaniu na śmierć, oddawna znajduje się ks. Zieliński. Liczba więźniów wynosi 6 tysięcy osób. Podczas aresztowań księży w Petersburgu, władze sowieckie dokonały rewizji w kościołach miejscowych w Petersburgu. Poza Petersburgiem, przeprowadzono rewizję w kościele parafjalnym i kapliczce francuskiej w Carskiem Siole.

OCHRONA MŁODZIEŻY PRZED NIEMORALNĄ LEKTURĄ. W berlińskiej prasie, komentującej niemiecką ustawę o ochronie młodzieży przed niemoralną lekturą, znajdujemy następujący pogląd na kwestję, których obywateli za młodzież uważać należy i jak zapobiegać szerzeniu się wśród młodzieży niemoralnej lektury, wyrządzającej tejże młodzieży szkody moralne i fizyczne.

Prawo niemieckie przyznaje obywatelom swoim obojga płci dojrzałość intelektualną i polityczną z osiągnięciem wieku dwudziestu lat. Dojrzałość ta jest niewątpliwie problematyczną w wielu wypadkach. Godząc się z tym stanem rzeczy, należałoby zapobiegać nabywaniu lektury przez młodzież w ten sam sposób, jak to w młodszym jeszcze wieku, a więc u dzieci ma miejsce np. z zakazem uczęszczania do kinematografów etc., zakazując pod karą, sprzedaży lektury niemoralnej, kategorji obywateli uważanych za „młodzież“.

WITOS NIE SZUKAŁ POROZUMIENIA. Odnośnie do wiadomości, którą podaliśmy za innemi gazetami w ostatnim numerze „Ludu Katolickiego“, że Witos za pośrednictwem jego działaczy piastowskich szukał porozumienia z Piłsudskim, „Piast“ zamieścił zaprzeczenie, iż wiadomość ta nie zgadza się z prawdą.

SOWIETY ZMIENIAJĄ KALENDARZ. Komisarjat ludowy oświaty w Moskwie opracował projekt nowego kalendarza. Rok sowiecki ma się składać z 360 dni, to jest z 12 miesięcy, po 30 dni każdy. Miesiące mieć będą nowe nazwy rewolucyjne; zachowane być mają jedynie nazwy lutego — „fewral“, oraz października — „oktiabr“ ze względu na wspomnienia rewolucyjne. Styczeń ma się nazywać „Leninem“, marzec „Stalinem“ i t. p. Wszystkie istniejące obecnie dni świąteczne mają być zastąpione przez święta rewolucyjne. Świętowanie niedzieli ma być skasowane i zastąpione przez świętowanie wtorku. Nazwy dni w tygodniu również mają być zmienione. Naprzykład poniedziałek ma się nazywać „Lenindień“, wtorek „Sowietdień“, środa „Rewdień“ i t. p.

LEW W ŁÓŻKU. Z Paryża donoszą. Z pewnego cyrku pod Paryżem w czasie przedstawienia udało się zbiec lwicy, która ku przerażeniu publiczności naprzód wpadła na widownię, poczem uciekła na ulicę. Uciekając przed dozorcami, lwica zapędziła się do pewnego sklepu kolonjalnego, którego urządzenie zniszczyła, poczem schodami przeszła do właściciela sklepu, który właśnie leżał w łóżku. — Lwica, nie namyślając się długo, wlazła do łóżka i położyła się obok śpiącego kupca. Lwica widocznie była łaskawą, gdyż oparła głowę na piersiach kupca. Można wyobrazić sobie minę kupca, gdy po obudzeniu się spostrzegł tak „miłą“ towarzyszkę. Po chwili przybyli dozorcy i zabrali lwicę.

JAK SIĘ „PIAST“ BAWIŁ W KRAKOWIE? Kurjerek krakowski pisze: W salach Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego odbyła się w ubiegły wtorek „Wieczornica ludowa“, której urządzeniem zajmował się liczny komitet pań i panów. Zabawa powiodła się w całej pełni.

Wśród przybyłych gości zauważyliśmy: rektora prof. Marchlewskiego, b. ministra Bardla, prof. dr. Rouperta z małżonką, prof. Zacharów z córką, dr. Świgostów, dra Włodka, posła Marjana Dąbrowskiego, posła Gawlikowskiego, posła Dubiela, posła Brodackiego, inż. Skąpskich, p. Cholewickich z córkami, p. inspektorową Grabowiecką, pp. Niklów, wójta p. Kosonia z Bronowic Małych, oraz cały szereg przedstawicieli inteligencji ludowej i sfer włościańskich. Niektóre z pań zjawiły się w pięknych toaletach balowych, ale nie brakło takich, które roztoczyły cały przepych ślicznych strojów krakowskich. Wśród kostjumów krakowskich wyróżnić należy dr. Rouppertową, prof. Styryjską, pannę Anielę Lafernównę, p. Saratowiczównę i wiele innych. Z pośród toalet wymienić należy: piękną toaletę p. ministrowej Dudokowej, czarną koronkową suknię z ubraniem głowy z rajerów p. dyr. Krowickiej, suknię morelową prof. Rymarowej, oraz toalety p. posłowej Brodackiej, kom. Porębskiej, p. Warzybokównej, p. Szyszównej. Zabawa rozpoczęła się barwnym krakowiakiem, aranżowanym przez posła Gawlikowskiego, który przybył w kostjumie krakowskim. Nad całością zabawy czuwał p. inż. Skąpski, który może pogratulować sobie sukcesu, albowiem zabawa miała charakter swojski i serdeczny. Za najpiękniejszą z pań uznano p. Warzybokównę, a na konkursie brzydoty dla mężczyzn został premjowany p. Bodnarczyk z Podhala.

W ciągu zabawy udała się delegacja włościan w strojach ludowych z wójtem Cholewickim na czele do rektora Marchlewskiego z podziękowaniem za uświetnienie swą obecnością zabawy. Zabawa przeciągnęła się do świtu, pozostawiając u uczestników jak najmilsze wrażenie.

BOJĄ SIĘ ŚWIĘCONEJ WODY. Na posiedzeniu Zarządu Kasy Chorych w Łodzi gorąco dyskutowano, czy poświęcić nowo wybudowaną lecznicę Kasy chorych w Zgierzu. Członek Zarządu Kasy chorych p. Wł. Adamski, poparty przez większość członków Zarządu, postawił wniosek poświęcenia lecznicy przez kapłana katolickiego, twierdząc, że akt ten powinien być dokonany uroczyście i z błogosławieństwem Bożem. Przeciwko temu zaprotestowali przedstawiciele z ramienia P. P. S., N. P. P. i Bundu żydowskiego. Członkowie P. P. S., chcąc

uniemożliwić zrealizowanie uchwały, która przeszła większością głosów, do tego doprowadziło, że nie będzie poświęcenia lecznicy Kasy Chorych w Zgierzu, a to dzięki nienawiści jaką pałają socjaliści do religji i wszystkiego co ma jakikolwiek związek z kościołem. Zaznaczyć należy, że socjalistom pomogli do tego przedstawiciele grupy Przemysłowców.

BESTJALSKI MORD W BOLECHOWIE. W Bolechowie popełniono morderstwo, które wśród tamtejszych mieszkańców wywołało wielką sensację. Dwaj młodzieńcy żydowscy, S. Neuwirth i Jakób Dickman konkurowali o rękę pewnej dziewczyny i z tego powodu wybuchały między nimi ciągle kłótnie. Ponieważ Dickman groził Neuwirthowi, że musi go pozbawić życia, przyczem pokazywał mu rewolwer, przeto Neuwirth zwrócił się do policji z prośbą, by jego rywalowi odebrano rewolwer. Policja przeprowadziła u Dickmana rewizję, jednak rewolweru nie znalazła. Wobec tego Neuwirth postanowił sam sobie poradzić.

Onegdaj wieczorem gdy Dickman wychodził z domu napadło go czterech osobników, którzy zmasakrowali go tak, że w rozbitej głowie można było widzieć mózg. Wszystkich czterech oprawców mordu aresztowała policja.

DZIECKO Z TRZEMA GŁOWAMI. Donoszą ze Zwolina na Wileńszczyźnie, iż we wsi jedna z włościanek powiła dziecko, będące fenomenem natury. Dziecko urodzone miało trzy głowy i mimo to żyło. Śmierć nastąpiła dopiero po pół godziny, miejscowy lekarz zrobił zdjęcie fotograficzne dziecka.

TERMIN PŁATNOŚCI I-SZEJ RATY PODATKU GRUNTOWEGO. Izba skarbowa podaje do wiadomości, że termin płatności I-szej raty podatku gruntowego przypada na czas od 15 lutego do 15 marca. Przeciw płatnikom, którzy w tym terminie nie uiszczą przypadających kwot podatkowych, skierowaną zostanie niezwłocznie z dniem 16. marca egzekucja, która pociągnie za sobą znaczne koszta, niezależnie od kar za zwłokę.

NAWOZY SZTUCZNE. Rolnicy zaczynają już zaopatrywać się w nawozy sztuczne na siew wiosenny. Ceny nawozów notowane są w ładunkach wagonowych za 100 kg. następująco: azotniak 20 proc. z workiem franco Chorzów — 34 zł, azotniak granulowany 20 proc. z workiem franco Chorzów — 38 zł, tomasyna zagran. 18 proc. — 16.93 zł, superfosfat 16 proc. — 16.64 zł, kainit 10 do 12 proc. 2.44 zł (loco Kałusz), sól potasowa krajowa 30 proc. 10.80 zł, wapno palone i mielone z workiem 5.50 zł. Kredyt w fabryce chorzowskiej sięga pól roku.

NIEMCY WYWŁASZCZAJĄ POLAKÓW. Z Olsztyna w Prusach Wschodnich donoszą, że akcja wywłaszczeniowa Polaków na terenach plebiscytowych przybiera zastraszające rozmiary. Najwięcej brane są w rachubę posiadłości ziemskie w pobliżu granicy polskiej, które specjalna komisja przeznacza dla rdzennych Niemców z czysto niemieckich okolic Prus Wschodnich.

Wysiłki Związku Polaków w Niemczech i posła polskiego Baczewskiego, aby przeszkodzić tej akcji, są na razie bezskuteczne.

KRWAWA DEMONSTRACJA KOMUNISTYCZNA. W województwie wileńskiem mieście Słoninie kilka podejrzanych osobników w różnych punktach miasta rozpoczęło wygłaszać podburzające przemówienia do tłumnie przybyłych włościan w dzień targowy. Zagrzany tłum przybrał wrogą postawę i ruszył gromadą na policję. Momentalnie znalazły się czerwone sztandary i transparenty z napisami: „Precz z rządem faszystowskim!“ „Niech żyje sowiecka Białoruś! Oddajcie nam posłów!“

Po uprzedniem wezwaniu przez policję do rozejścia się, policja zaatakowana kamieniami uciekła się do białej broni. Tłum pierzchnął. Na placu zostało około 15 osób rannych. Głównych sprawców demonstracji aresztowano. Ogółem ilość aresztowanych wynosi około 20 osób.

KATASTROFA KOLEJOWA. W Piotrkowie na stacji zderzyły się 2 pociągi ciężarowe w nocy z soboty na niedzielę. Skutkiem zderzenia 16 wagonów zostało rozbitych, a obie lokomotywy uszkodzone. Maszyniści uratowali się od śmierci w ten sposób, że wyskoczyli z pociągu na śnieg.

2 ŻOŁNIERZY ROZSZARPANYCH PRZEZ GRANAT. W zeszłą sobotę w Jabłonnie pod Warszawą zdarzył się wstrząsający wypadek. Po ćwiczeniach żołnierzy z 2 p. sap. kolej. z granatami ręcznymi, gdy kilku żołnierzy zbierało porzucone na placu granaty, nastąpił wybuch jednego z nich. 2 żołnierzy stojących obok, kapral Rek i chorąży Jagiełłowicz, zostało zabitych, kilku ciężko rannych.

KATASTROFA OKRĘTU Z RELIKWIAMI ŚW. ALOJZEGO. W ostatnich dniach we Włoszech wydarzyło się na jeziorze Como wielkie nieszczęście. W pobliżu przystani w Como zaczął nagle tonąć statek z 70 pielgrzymami na pokładzie, wśród których znajdował się także biskup z Como, msgr. Pagani. Statek znajdował się w drodze do Como z Lecco, gdzie pielgrzymi odebrali głowę i inne relikwje św. Alojzego z Gonzagi, które w ostatnim czasie obwożono po wszystkich miastach włoskich. Kiedy statek zaczął tonąć, powstała wśród pielgrzymów panika. Wielu z nich wskoczyło do wody ratując się pływaniem. Ks. biskup Pagani opuścił statek jako ostatni, uratowany w ostatniej chwili przez kilka osób, którzy pływająco dotarli do statku. Relikwiarz z głową św. Alojzego zdołano uratować. Około 20 do 30 osób odniosło ciężkie rany, a 4 osoby zatonęły, wśród nich 2 seminarzyści. Przyczyna katastrofy nie jest dotąd ustalona. Prawdopodobnie odpadła ważna część żelazna u kadłuba statku, który przed kilku dniami dopiero opuścił warsztat reparacyjny. Kapitana statku aresztowano.

ZDERZENIE SIĘ DWÓCH SAMOLOTÓW. W Toruniu w czasie lotu ćwiczebnego nastąpiło zderzenie dwóch samolotów czwartego pułku lotniczego, prowadzonych przez por. pilota Niewiarowskiego, oraz st. sierżanta pilota Krajewskiego. Aparaty runęły na

ziemię i zostały zdruzgotane doszczętnie. Obaj piloci w stanie bardzo ciężkim zostali przewiezieni do szpitala, gdzie pilot Krajewski wkrótce zmarł. Komisja wojskowa śledcza rozpoczęła natychmiast dochodzenia, celem ustalenia przyczyny wypadku.

ZATŁUKŁA MĘŻA NA ŚMIERĆ. W tych dniach odpowiadała przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym Anna Pazdurowa (lat 56) z Dobczyc, oskarżona o zabójstwo swego męża, Kazimierza Pazdury. — Wedle aktu oskarżenia, dnia 7 listopada ub. roku doszło między Pazdurami do kłótni i bójki, przyczem Pazdurowa pobiła męża miotłą i wałkiem tak dotkliwie, że ten nazajutrz zakończył życie. Sekcja zwłok wykazała, że doznał on m. in. przetrącenia wszystkich żeber i uszkodzenia płuc, śmierć nastąpiła wskutek uszkodzeń klatki piersiowej i krwotoku wewnętrznego.

Oskarżona przyznała się na wczorajszej rozprawie do czynu, a tłumaczyła się, że działała w obronie koniecznej, gdyż mąż napadł ją z siekierą w ręku i począł ją bić. Świadkowie wystawili oskarżonej niekorzystne świadectwo, podając, że jest kłótliwa i nieraz wygrażała się, że męża zabije. Zdaniem niektórych świadków, mąż nie mógł wzbudzić u oskarżonej obawy, gdyż był słabym, 80-letnim starcem.

Trybunał zadał sędziom przysięgłym pytanie główne w kierunku zbrodni zabójstwa, a nadto na wniosek obrony dopuścił pytanie ewentualne w kierunku występku przekroczenia granic obrony koniecznej. Sędziowie przysięgli na pytanie główne odpowiedzieli 7 głosami tak, 5 głosami nie, zaś na pytanie ewentualne 12 głosami tak. Na podstawie tego werdyktu, trybunał zasądził Pazdurową za przekroczenie obrony koniecznej na 5 miesięcy ścisłego aresztu z wliczeniem aresztu śledczego od dnia zbrodni.

NOWE BANKNOTY W OBIEGU. Z dniem 1 marca b. r. Bank Polski puszcza w obieg nowe banknoty 50-złotowe, a będące dotychczas w obiegu 50-złotówki będzie powoli wycofywał. W krótkim czasie puszczone będą również w obieg nowe banknoty 20 i 5-złotowe, w miarę, jak Państwowe Zakłady Graficzne nadążą z ich wydrukowaniem. Banknoty 5-złotowe mają wejść w obieg już z końcem marca br.

WYBORY GMINNE W WOJEWÓDZTWIE LWOWSKIEM. Wojewoda lwowski otrzymał polecenie z ministerstwa spraw wewnętrznych rozpisania wyborów do samorządów gminnych w tych powiatach wojeództwa lwowskiego, które w roku 1919 podlegały Polskiej Komisji Likwidacyjnej.

POMOC KREDYTOWA DLA INWALIDÓW. Rząd przystępuje do akcji kredytowej dla inwalidów. Na ten cel przeznaczono fundusz w wysokości pół miljona zł. Fundusz ten będzie przelany do Państwowego Banku Rolnego, który będzie tym funduszem administrował. Przewodniczącym komitetu pożyczkowego mianowano p. Turteltauba, Naczelnika Wydziału Min. Skarbu.

Według regulaminu dla funduszu, inwalidzi będą otrzymywać indywidualne pożyczki na zakładanie lub prowadzenie zakładów pracy, sięgające wysokości 1.500 złotych.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 50 zł; żyto 95 zł; jęczmień 29 zł; owies 85 zł; koniczyna 60 gr; słoma 80 gr; siano 60 gr; mleko 45 gr; masło 5 zł 40 gr; jajko 16 gr.

—o0o—

PODZIĘKOWANIE. Stowarzyszenie Bractwa Kościelnego (Cech stolarski) w Rzochowie poczuwa się do obowiązku tą drogą złożyć podziękowanie mianowicie: Ks. Kan. Dobrzańskiemu, za poświęcenie nowego sztandaru i stosowne nader zajmujące okolicznościowe kazanie, jak również chojny datek na światło tegoż cechu. Ks. Kat. Suppersonowi za udział w poświęceniu i datek. P. Organiście Florjanowi Ciebierze za batutę śpiewu na chórze na 4 głosy, śpiewakom tj. pannom i kawalerom za śliczną i miłą uszom przysługę, Ks. Józefowi Wałkowi, p. Bronisławie Tyzikiewicz, Jaśnie W. Szaszkiewiczowi, p. Michałowi Wydro, p. Antoniemu Wydro, p. Michalinie Wałek wraz z rodziną, córeczce p. Posła Greissa i wogóle wszystkim pp. ofiarodawcom wyrażając staropolskie „Bóg zapłać!" Cechmistrze.

LUDWIKA RADZKÓWNA i SYLWESTER CIOK zawiadamiają, iż w dniu 26 lutego r. b. odbył się ich ślub w kościele parafjalnym w Sokołowie Podlaskim.

KURS DLA DZIAŁACZY KATOLICKICH. Komitet Główny Akcji Katolickiej w Warszawie, podaje do wiadomości, że w dniach 7, 8 i 9 marca r. b. stosownie do zapowiedzi umieszczonej w liście pasterskim J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego do duchowieństwa i wiernych Archidiecezji Warszawskiej odbędzie się Kurs Instrukcyjny dla działaczy katolickich Diecezji Warszawskiej w sprawie Ligi Katolickiej.

Kurs odbywać się będzie w sali Teologicum Uniwersytetu Warszawskiego, Traugutta 1, w godzinach od 10 rano do 1 popoł. i od 4 i pół do 7 wieczór.

Kurs otworzy J. Em. Ks. Kardynał Kakowski dnia 7 marca o godz. 10 rano. Wśród referentów figurują:

J. E. Ks. biskup Kubina, ks. dr. A. Szymański, prof. Uniw. Lub., ks. prałat Marceli Godlewski, poseł Błażejewicz i inni.

W. W. Księża i delegaci organizacyj, pragnący wziąć udział w Kursie, zechcą zgłaszać się do Sekretarjatu Generalnego Akcji Katolickiej, Miodowa 17 m. 12 po imienne legitymacje upoważniające do udziału w Kursie.

Liczba uczestników ze względu na pomieszczenie jest ograniczona. Przyjezdnym uczestnikom wydawane będą zaświadczenia na ulgi powrotne na kolejach państwowych.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świgdoz.